

*Dość rozpowszechnione jest powiedzenie;
nie ma ludzi niezastąpionych,
a jednak są ludzie, po odejściu których zostaje
głęboka wyrwa....*

Na pociechę zostają wspomnienia

Ileż to Osób z naszego Grona w ciągu zaledwie roku z niewielkim okładem zmieniło status „jest” na „był” albo „była”? Iza Kozłowska - Plaza, Jola Terlecka, Wiesiek Tyszer, Janek Uszyński, Edek Lawera, Jan Kwaśnicki, a teraz jeszcze Leszek Furman. Wcześniej też zdarzały się co jakiś czas odejścia, niekiedy znienacka, niekiedy w chorobie, jak to w życiu, ale taka seria jak ostatnio to coś ogromnie przytłaczającego. Po każdej utracie był smutek, niezgoda, żal oraz dojmująca i jaskrawa świadomość - na co dzień odpychana - kruchości naszej kondycji i nieprzewidywalności losu. Taka nasza ludzka dola.

Mówią, że Jan pociągnął za sobą Leszka, bo nie mógł znieść Jego nieobecności tam w Zaświatach. To była przyjaźń wprost nieprawdopodobna, tak długa i tak głęboka. Bo też łączyło ich wiele; obcowanie z muzyką przez dziesięciolecia, własne zespoły muzyczne, wspólne muzyczne projekty, wspólnie nagrywane płyty, a także uwielbienie samego aktu grania. Pamiętam, jak na naszych spotkaniach wigilijnych jeszcze tam, w X-ie, przed wygnaniem, akompaniowali do śpiewanych kolęd, a potem grali na tych dwóch pianinach, te swoje „wolne numery”, które nam, i owszem, bardzo „podchodziły”, tak jak śp. Wojciechowi Młynarskiemu. Czasem ktoś poprosił o jakiś ulubiony kawałek, to go dostawał z okładem, zwanym teraz bonusem. I tak mogli grać i grać i grać, dopóki ktoś nie zawołał: - Panowie, czas przepłukać zaschnięte gardelka! To były wspaniałe chwile, na zawsze zostaną w pamięci, zapisane nostalgicznym atramentem. Może to zabrzmiało zbyt banalnie, ale niech tam, wyrzucę z siebie: -Ech, łąza się w oku kręci, a wzruszenie mocno za gardło ścisnę!

Leszku, Drogi Kolego i Przyjacielu Serdeczny, kto nam Ciebie zastąpi? Nie pomyślałeś o tym odchodząc? Czy zdawałeś sobie sprawę z tego, że byłeś dla nas wyjątkowym „egzemplarzem” człowieka. Twoja delikatność i takt sprawiały, że przy Tobie każdy czuł się komfortowo i bezpiecznie, a prezentowana zawsze szarmanckość wychodziła naprzeciw nieutulonej tęsknocie za dobrymi manierami. A kto potrafi z taką uwagą słuchać drugiego człowieka, jak Ty to robiłeś.

Będzie nam Ciebie, Lesiu, bardzo brakowało, Twojej mądrości, rozważli, spokoju, trafnych refleksji...

Modlitwa

Wezwalesz do siebie, Panie, Człowieka, który mógł jeszcze przeżyć wiele lat dla dobra i szczęścia Najbliższych, a nam i światu dać jeszcze z siebie wiele dzięki wyobraźni i talentowi. Czyżby Ci tam w niebiosach zabrakło dobrego grajka, kompozytora, człowieka wielu przymiotów, a przy tym tak skromnego? A może to nam chciałeś przypomnieć, jak bardzo trzeba doceniać i cieszyć się z takich osób, bo „tak szybko odchodzą”? Niezbadane są Twe wyroki, Ojcze, nie rozumiemy ich, a ogarnięci smutkiem i żalem, buntujemy się.

Ufni wszak w Twoją dobroć, żywimy głęboką nadzieję, że przyjmując naszego Kolegę do swojej Wielkiej Orkiestry, dasz mu spokój i ukojenie, ale trównieź dobrze nastrojony ulubiony instrument, na co solennie zasłużył całym swym życiem; pracowitością, życzliwością dla bliźnich, zaś ostatnio także ogromnym cierpieniem.

Janka Piętka